

Aleksander Brückner

Zabytki średniowieczne

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 12/1/4, 94-99

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

mały, bom nie mógł zasięgnąć informacyi w „Estreicherze“. Każdy też nowy tom witamy z radością; dowiadujemy się rzeczy nowych np. o owym sztambuchu poetyckim ariańskim); nieraz otwierają się nowe widoki. Rosną wprawdzie znacznie rozmiary dzieła, ale chętnie przyjmujemy konieczną odwłokę i powolność w wydawaniu tomów poszczególnych, byle nam nic nie uroniono z tych cennych informacyi, jakie zasłużony bibliograf w pracy niezmordowanej zebrał, jakie syn jego stale a gorliwie uzupełnia.

Berlin.

A. Brückner.

Zabytki średniowieczne.

W 5. tomie Materiałów Komisji językowej (1912 str. 1—172 422—443), wydał prof. Łoś trzy zabytki średniowieczne. Najstarszy z końca XIV. w., w odpisie z początku XV. w., jest pierwszy znany *Cisioian* polski, t. j. kalendarz wierszowany, cztery krótkie wiersze na każdy miesiąc, wyliczające kolejno święta stałe i świętych główniejszych; właściwego układu Cisioianów t. j. rozmieszczenia sylab na każdy dzień miesiąca tu już nie zachowano. Odpisu dostarczył historyk, nie filolog, i nie można na nim zupełnie polegać; wydawca znowu tekst miejscami pomylił; niema tu bowiem żadnych „form nowszych“, są tylko formy i słowa XIV. w. Mylnie więc odczytano: A jedno to usłyszałeś, precz bieżał Urban, zamiast poprawnego: A jedno to usłyszał, eż (aż, jak wtedy zawsze) precz bieżał U.; wzniesie mi krzyż wyspr nie zawiera imienia jakiegoś nieznanego w Polsce św. Wizberta, lecz przysłówek wysprz „do góry“, znany nam dobrze z biblii Zofii (wznies swoje oczy wysprz) i z Rozmyślenia przemyskiego (nie mogła wysprz wrzucić). Pisownia zabytku jest najbliższa pisowni kazań gnieździńskich, t. z. zmiękczeń nigdy nie wyraża; *r* zastępuje *rz*, np. *crisz* krzyż, więc w grzeszny wystarczał apostrof t. j. skrócone *re*, dla wyrażenia *rze*; *ch* zastępuje *chc*, a więc *che* „chce“ a w Machey jeszcze *ch=ć* wedle starożytnej pisowni*) Obok formy łacińskiej Maria jest ludowa Marzya (kompromis między Marya a Marza) a w 3. przypadku Marzy. Krcyny rękopisu, wysprz należało przepisać krzciny, wysprz. Różni się zaś pisownia Cisioiana od gnieździńskiej tylko używaniem znaków *q an* dla nosówek; należy jednak pamiętać, że przekreślone o nigdy się powszechnie nie przyjęło, nawet nie w w. XIV. I ten pomnik nie powstał zupełnie samoistnie t. j. bez wpływu czeskiego; jego poweday woszną (w lutym!) jest tylko niezrozumianym, popsutym „bud had zyw wesna“ starszego Cisioiana czeskiego. O innych Cisioianach wydawca nie wspomniał; są zaś po polskich Hortulusach a w redakcyi odmiennej i po szlacheckich Silva rerum XVII. wieku się zachowały. Przyłączam niżej jeden:

*) Jeżeli Machey jest Maciejem, toć Machey pysse wchysy może być „M. pisze w ciszy“, niekoniecznie w chyszy t. j. izbie.

CYZIOANUS POLSKIE.

Nowego lata królowie powiedają jak posłowie,
Iż Pryszka i Jagnieszka, chcą Pawła okrzcić braciszka.

By Grom Błażej chce Doroty; Polonka goni Walka,
Julka z Constancją Piotra z Maciejem myją.

Poscie skipek (?) mdleje, kapustę marca Grzegorz sieje,
Tam Gierka pokój z Bienkiem miała, gdy Maryji zwiastowała.

Kwiat wdzięczny Ambrożemu dawał Appolin i Tyburcemu;
Waler pozna ciepłego, Marka Weneckiego.

Phil, Zygmunt z Florjanem, Stanisław z polanem;
Zofia len sieje z panienkami, Urban idzie przed nami.

Simeon dziś Bonifacego chwyta, zna słowik Wita;
I Marcel jako Iotra, Jan szle do Rzymu Piotra.

Dziś Marya ciotkę widzi świętą; Banas z Małgorzetą,
Olexy także z Magdusią Jakuba lipcem duszą.

Piotr zapala kopy, przelicza Wawrzyn snopy;
Po wniebowzięciu Jacek będzie, I Bartłomiej jesień przywiedzie.

Idzi chwali z Wiktoorem, narodzoną Pannę wieczorem,
Lamperty przed Matuszem wzdychał, po Staszku Michał.

Nabożny Franciszku, niemasz grosza w mieszku,
Niech ci Jadwiga z Łuką dadzą, Orszula też o tym z Judą radzą.

Wszyscy święci zimę czują, gęś jej Marcin z Brykcym szczują.
Adwentu z Basią Mikłusz Poczęcie zażywają już;
Mocno to wierzy Tomasz, że się narodził Chrystus Pan nasz.
Amen.

Z rękopisu Akad. Umiej. 865, k. 524; tekst na kilku miejscach wątpliwy, ale próba ciekawa, aby sens jakiś ułożyć w następstwo głosek Cyziojana. Uczono łacińskiego powszechnie w szkołach jeszcze w XVII w. Jan i dło w ustawie dla szkoły lubrańskiej z r. 1618 (egz. w Petersburgu) wyraźnie naznacza dla kursu gramatycznego co sobotę po obiedzie: rachunki, kaligrafię, C i s i o j a n u s epistolaque polonica artificiosa etc.

Drugi zabytek średniowieczny, wydany przez prof. Łosia jest o pół wieku późniejszy; jest to arkusz (dwie karty pergaminowe, obcięte i uszkodzone) z tłumaczenia *Objawień świętej Brygity*, a mianowicie ustępy z 26. i 30. rozdziału księgi 2. i ze spisu treści rozdziałów księgi 3. Arkusz posiadał prof. Malinowski, ale ile sobie dziś przypominam, pokazywał mi r. 1890 inną kartę (jedną, nie dwie, zato całą) z tegoż rękopisu; w dodanem fascimile nie mogłem bowiem wcale odpoznać tego, co mi w pamięci utkwilo. A może się i mylę? Ponieważ Długosz między książkami, tłumaczonymi dla królowej Jadwigi na polskie, wymienia te objawienia, przypuszcza wydawca, „że w tej

karcie pergaminowej zachowała się resztką tej samej książki, która w bibliotece królowej się znajdowała“. Jest to niemożliwe, gdyż pisownia t. j. dokładne oznaczanie miękceń, wskazuje niezbitcie połowę XV wieku i jeżeli dla jakiej królowej, to chyba dla Sołki, spółcześnie z biblią 1455 r. przepisu (i przekładu?) dokonano. Przekładu, zdawałoby się, dla zgody dosłownej, dokonano wprost z łaciny i „dodać trzeba, twierdzi wydawca, że niema tu żadnych wpływów języka czeskiego“. Ale i to twierdzenie mylne, bo właśnie śladów czeszczyny jest bardzo wiele; Krzydło jest czeskie, nie polskie; rękotarżny (rozrzutny) jest czeskie rukotrżny tożsamo; rzeczność, czeskie řečnost; chrząst chrobak, czeskie chroust chrobak; przedz (pierwej) czeskie přid' i přize, i posełkini nam tylko z czeskiego najlepiej znana i męczenictwo (zamiast męczeństwa) i zkuszcze „examinator“: jak na zabytek o rozmiarach mikroskopijnych jest chyba czeskich śladów wyraźnych dosyć; pominąłem ukrutny i i. Nie twierdzę, jakoby przekład polski wprost i wyłącznie z czeskiego pochodził, widzę tylko, na czym się i ten polski tłumacz wzorował; nawet nie śladował żywota przypomina raczej czeskie slědovati; przynajmniej w biblii jak i w psalterzu są liczne przykłady naśladowania, lecz nie ma żadnego śladowania; więc i tłumaczenie „Brygity“ staje godnie obok tłumaczenia Biblii z tego samego czasu. Czesi posiadają trzy rękopisy swojej „Brygity“, dwa z początku, jeden z środka wieku XV.; tłumaczenie ich ma być dwojaki (inne w rękopisach uniwersyteckich praskich, inne w petersburskim); można więc bez trudu stwierdzić, do którego z obu tłumaczeń tekst polski się zbliża.

Trzeci, najobszerniejszy zabytek, obejmujący z uwagami i rejestrzem 172 str., jest *Mamotrekt krakowski* z r. 1471 (znaleziony przez ś. p. Hier. Łopacińskiego, dziś w zbiorach akademickich złożony). Mamotrekt t. j. obszerny albo króciutki słownik biblijny, nie abecadłowy, lecz wedle następstwa ksiąg biblijnych i rozdziałów, należy do bardzo popularnych dzieł średniowiecznych; wcześniej już wciska się, mianowicie do krótkich mamotrektów, język narodowy, lingua vulgaris, obok wykładu łacińskiego; Czesi posiadają krótszych i dłuższych mamotrektów łacińskoczeskich (o innym następstwie naturalnie mowy być nie może) około 15. Gdym pisał rozprawkę o słownikarstwie łacińskopolskim XV w., w Pracach Filologicznych V, str. 1 i nn., nie wiedziałem jeszcze o istnieniu łacińskopolskich mamotrektów krótkich. R. 1899 znalazł pod Kaliszem Łopaciński krótki mamotrekt łacińskopolski, pisany r. 1471, „poprawiony przez mistrów krakowskich“, a w następnym roku nabyła biblioteka berlińska inny, starszy o jakich lat 20—30 i bogatszy. Wiedząc, że Łopaciński, obarczony pracą zawodową i zajęty najrozmaitszemi poszukiwaniami, chyba po kilkunastu latach zabytek kaliski ogłosi, pospieszyłem z wydaniem berlińskiego, żeby uprzystępnąć polonistom korzystanie z zabytku, co nam choć w części drobnej tłumaczenie całego pisma św. zastąpić winien. Wierny zasadzie, jaką i w wydawaniu glos zawsze stosowałem, aby nie marnując czasu i pracy nie ogłaszać wszystkiego, lecz tylko to, co z jakiegokolwiek strony

na uwagę zasłużyło, dałem i z mamotrektu berlińskiego, szczególnie z dalszych jego, znacznie w polszczyznę bogatszych kart tylko wybór; że moja zasada była słuszna, dowodzi mamotrekt krakowski 1471 r., co też tylko wybór z berlińskiego dał, opuszczając nieraz pięć, sześć jego pozycji z rzędu t. j. wszystko to, co mniej ciekawe czy ważne, co się ciągle powtarza itd. Teraz wydał prof. Łoś z puścizny Łopacińskiego całkowity mamotrekt krakowski.

Nie dopełnił jednak warunku, co się sam przez się rozumiał; nie sprowadził bowiem rękopisu berlińskiego do Krakowa, zadowolił się moim wyborem głos. Ale tekst krakowski jest równie mylny jak berliński, więc jeden należy drugiem poprawiać, gdyż korzystały oba ze wzoru spólnego i niemal zawsze, gdzie jeden się myli, drugi go poprawia. Jeżeli więc chodziło o należyte mamotrektu polskiego wydanie, należało wziąć za podstawę tekst berliński, jako starszy i znacznie obfitszy i uzupełniać go lub poprawiać krakowskim, zaczynając, co się przy pomniku średniowiecznym samo przez się rozumie, od łaciny: średniowieczne słowniki, jako z glos wychodzące, zaczynają stale łaciną; słowniki niemiecko-łacińskie, czesko-łacińskie, polsko-łacińskie, pojawiają się dopiero w w. XVI. i XVII. Prof. Łoś zaczął jednak przedruk glosą polską i tekstu berlińskiego — prócz wypisków moich — wcale nie uwzględnił, t. z. kto się polskim mamotrektem chce zająć gruntowniej, musi sam rękopis berliński sprōwadzać i całe prace wydawczej na nowo się podejmować! Dla tego przyszedł pracownika nadmieniam, że dla ułatwienia pracy winien porównywać nie teksty biblijne, lecz Marchesiniego mamotrekt obszerny, z którego te nasze są krótkim wyciągiem; dalej zaś mamotrekt czeskie, z których już dwa wydano, wiedeński w wyciągach (ułożonych alfabetycznie i dlatego tylko poczynających od czeskiego brzmienia!), w Archiw f. slav. Philologie V, 95—112 (słownik bardzo obfity, zawiera około 10000 słów); drugi, starszy znacznie, zato krótszy, w Listach filologicznych XX (z rękopisu klementyńskiego).

Wykażę na przykładzie, jak się oba teksty różnią, na kilkunastu rozdziałach z Izajasza. W prologu: disertus wymowny (krak. mylnie vmowny); per cola rosdzaly, operibus skladanyv, prodere zdradycz (wszystkich tych glos brak w krak.); rozdział I semini plemnyenyv (krak. plemnyenyevy), merens truchle (truchlegye krak.), sacrificium poswyatne obyeti (brak), calendas et festivitates godova swyat (gadanya swanth i gody ya swantha krak.), cursus zgromadzyenya, molestanyelube, celestes wyeliczy grzesniczy, consumentur strawyoni a. zgladzony bądą, mixtum smyessano (wszystkich glos tych brak w krak.; tożsamo i dalej, gdzie niczego w nawiasie nie dodaję).

II. Conflabunt skuya (słuyą krak.), puerorum slug, humiliatus ponizon; III. exercituum zastapow; validum mąszne; depasti estis zpasylyscze (spalylyscze krak.); decalvabit lisso vczynil (lischovczyzny krak.); desolata pusta; germen plod; V. gloriosi sławni; valabant przykrywaly, super solium na krolewskey stoliczy, super liminaria podwoje, detigit dotknał,

deserta pusta. VII. Ascendit przyy al (przygwał krak.), consuluit radzyl syą, ponamus vczynimi. VIII. angustia nądzą, prosequens sczygayacz. IX. zelus myłosc. X. leges prava, lagisa pauperulum vbogye myąsto. XIII. tentoria stanow. XIV. germen pokolenye, ulula lkay (vycz krak.). XV. agmen zastap, progenies pyen, accincti opassaly sya, expediti przyprawni, gotowy, vectes zavori. XVI. iubilat wyesselil. XVII. legerit bądzye sbyral, lucos idolorum lassy, germen plod, tempestates burze. XVIII. angeli poslowye. XIX. spiritum ducha, salvatorem sbawyczela, propugnatorum obronczą, placabitur slutuge. XX. ad ignominiam kvganbye a. sromoczye. XXI. contemplare patrz, pone postawy, austri napoludnye. XXII. aufertur paxillus wynyat bądzye kolek. XXIII. propaginem pokolenye, defetate plodne. XXIV. repetivit wspominal (vpomyonal krak.), defluxit wsplynal (splynal krak.), foedus slub wyeczni, solitudo puszczina. XXVI. callis droga, inquisierunt potrzebowały, salutes sprawyedlywoczy, expergescimini oczwczcze syą, pertrans-eat nyeminye, meri czistego vina. XXVII. alisos szrucone (strudzone krak.). XXVIII. fedus percussimus vczynilissmi, erudiet nawyedzye. XXIX. pertransiens sgynye, prevaluerunt swczyączyly, tempestatis bvrze, expergefactus oczuczyl, soporis drzemanya, nescio literas pysmą, predicabunt zwyastowaly. XXX. exara napysch, sculptilium modl, conflatis litego, in area nagvnye, septempliter szyedm kroc, cum tibia strąbą, allidet porazy, precipuis pirzwych. XXXI. transibit zagynye. XXXII. caminus pyecz, preerunt nadnymi bądą, contumabit sgromadzy, dimissa rospuszczon, pactum smova. XXXIII. malus drzewo. XXXIV. circumfodit okopal. XXXVI. scriba pysarz. XXXVII. profectus vysesl, subverterunt rosmyotali, ad blasphemandum kwpotapyenya, exprobrasti ganil, in eradicationem ku wywroczenyv (vyruschenyą krak.). XXXVIII. egrotavit rosnyemogl sya, confitebitur wysnavą, cellam komora, aromatum masczy. XL. palmo pyądzą, eunuchi vrządniczy, pugillo garsczyą,exiguus drobni, emeruerunt vschly, educat wywodzy, reliquum zostalo, deficient vstanye, lassa vstalemv, fortitudinem et robur mocz assylą. XLI. erarium myedzani, commines setrzes, ponam obroczyimi. XLII. ponet vczynya, zelum pomstą, germen plod, direptus rostargan, vastatus pogubyon, in te natoby, propiciacionem smilowanye, gloriosus slawni, tribus pokolenye. XLIII. detraxi slamal, vectes zavori, agmen zastap, orientur poczną sią. XLIV. idoli modly, lacessat vstanye, fluentes czyekączych, in focum kvognyv, delevi sgladzylem. XLV. vincti zwyązani. XLVI. consolamini vczyessy-cze syą. XLVII. ignominia ganba, opprobrium potompa, soluent wspomosczye, negociatores kvpczowye, non possuistis eis nye vczyniles snymy. XLVIII. nervus zyła itd. itd.

O tyle więc przewyższają zasoby słowne berlińskiego tekstu krakowski; w berlińskim brak tylko kilku synonimów, dodanych widocznie przez mistrzów krakowskich, np. III. effeminati njevstaviczny (krak. dodaje znyewyescziely); V. impetus tempestatis burze (wyatrowe dodaje krak.); X. agitabit popandzy (Kquapi); XIV. in paludes wgyezyora (trzanschaviczie); XIX. deficient zagyną (staną dodaje krak.), refrenantem krocącego (vkroczącego vsmyernego krak.) XX. minabit pozenye (groza) itd. Wszystkich odmianek nie wyliczyłem zresztą, np. advocate ozowczye syą, nie odzowczye; czyrznya, nie czirnyia; obstupet dzywylsyą (dzywągye schą krak.); ostawyon, nie ostawyony; inivi consilium wesmi radą (wschedlem w radą, poprawiono w krak.); zamiast cananeyszkye krak. ma berl. channanskye; pependerat wyssyalo (zawyeschil krak.); eruerunt wywarli (wyrwały krak.), supputabant poczitaly, nie potczitaly itd., itd., nawet łacina bywa czasami w berl. poprawniejsza. Istotnych braków w berl. nie wiele, widocznie nieraz przez omyłkę niedbałego kopisty, np. valkarzewy fullonis, byale rucha na str. 98, także brak tłumaczenia owego „letantur cum male fecerunt“ etc. zlemą schią wyeschielą itd.; berl. pisze wyjątkowo *q* zamiast *u*, więc daje poprawne lacum struga (strąga krak.) itd., daje formy starsze itd.

Rozpisałem się tak szeroko, boć oba mamotrepty, to najobszerniejsze zabytki polskiego słownictwa średniowiecznego. Mimo zastrzeżeń co do samego sposobu wydania, uznaję chętnie zasługę prof. Łosia, że nie chowa, jak inni dawnych zabytków pod korcem (aby się w końcu znowu zatraciły), że jak najrychlej je badaczom uprzystępnia. Dodaję dla zupełności, że w Roczniku Sławistycznym III., 175—177, przedrukowano nowo odnalezioną, czwartą luźną, kartę z Biblii królowej Zofii, zawierającą Ezdrasza VI., 20—22 i VII., 1—25 (z luką); tekst sam nie daje nic uwagi godnego (jest nieroznyewal; vrokow trybutów).*)

Berlin.

A. Brückner.

Z literatury sowizdrzałskiej.

Z niewyczerpanych zasobów tej literatury, na którą od niedawna, dopiero zwrócono uwagę należytą (por., obok zasłużonej wielce Biblioteki Wierzbowskiego, nr. 58 i 59 Biblioteki Pisarzy Polskich, wydane przez Dr. K. Badeckiego), wyszedł świeżo, w tejsze Bibliotece jako nr. 62, „Kalendarz wieczny“, wydany przez prof. J. Łosia (str. 60; oryginał, b. m. i r., pochodzi, unikat, z klocku polskoczeskiego biblioteki w szwedzkim Strengnäs). W przedmowie nazywa wydawca nasz humorystycznosatyryczny kalendarz „najprawdopodobniej wytworem rodzi-

*) Por. Pam. Lit. XI, 460. (Przyp. Redakcyi).